

# WEGETARIANIZM W RELIGIACH ŚWIATA

Sadhusangananda das



Tłumaczył: Roman Rupowski  
Skład: [Wegetarianie.pl](http://Wegetarianie.pl)

Tytuł oryginału:  
Vegetarismus in den weltreligionen

© Copyright by Sadhusangananda das

© Copyright for the Polish Edition by Roman Rupowski  
– wszelkie prawa zastrzeżone –

mal. na okładce: © Copyright by Jadurani devi dasi

Wydawnictwo Vega!POL  
ul. Rybacka 4/16, 45-003 Opole  
tel. (77) 4536895, kom. 0600074740  
[www.vegapol.most.org.pl](http://www.vegapol.most.org.pl) [namor2@o2.pl](mailto:namor2@o2.pl)

ISBN 83-908475-5-8

# SPIS TREŚCI

Od autora .....	5
Wstęp .....	7
Rozdział 1	
<u>Chrześcijaństwo</u> : Wczesna historia Kościoła / Zmiany w Biblii / Ustępstwa czy przykazania? / Spożywanie mięsa w Biblii / Podporządkujcie sobie Ziemię / Potop / Baranek ofiarny / Cudowne rozmnożenie ryb / Szarańcza Jana / „Nie zabijaj” / Dusza zwierzęcia / Franciszek z Asyżu / Jan Paweł II i doświadczenia na zwierzętach / Duchowość Kościoła. ....	9
Rozdział 2	
<u>Judaizm</u> : Ideał żywieniowy w Torze / Od Adama do Noego / Hodowla zwierząt / Wybrańcy Boga / Dusza zwierzęca i ludzka / Upadek Izraela / Rajskie ideały / Daniel / Zwierzęta wzorem dla człowieka / Dzieci jako ofiary / Posiłki koszerne / Humanitarne zabijanie / Humanitarna śmierć / Krew w kapilarach / Święci a mięso / Dzień pokuty / Zwolennicy wegetarianizmu.....	16
Rozdział 3	
<u>Islam</u> : Harmonia w Mekce / Cel Mahometa / Osobiste zwyczaje żywieniowe proroka / <i>Haram</i> i <i>hahal</i> / Historia pewnej świętej – Sufi / Allah i bożki / Czas dschahilija / Al -Rahim, Al -Raham / Przykładowe miłosierdzie Allaha / Usprawiedliwienie.....	23
Rozdział 4	
<u>Buddyzm</u> : Nauka Buddy / <i>Maha-prajna, maha-karuna</i> / Cztery szlachetne prawdy / Podaż i popyt / <i>Ahimsa</i> / <i>Bodhisattva</i> / Przyczyna kompromisów / Problem misji / Budda w Wedach / Warunek rozwoju duchowego.....	29
Rozdział 5	
<u>Hinduizm</u> : Hinduizm? / Karma / Reinkarnacja / Zwierzę i roślina w państwie / Autorytety / Święta krowa / Rolnictwo wedyjskie / Katastrofa ekologiczna / Ofiary religijne / Mantry / Przemoc w świecie bez przemocy / Sens ofiar zwierzęcych.....	35
Posłowie .....	42

**DEDYKOWANE**

Wszystkim osobom pragnącym czynić postępowanie na drodze rozwoju duchowego, a także wszystkim niesprawiedliwie zabijanym zwierzętom.

## Od autora

Jedną z pierwszych czynności, w którą zaangażowałem się będąc po raz pierwszy w świątyni Kryszy, było rozprowadzanie *prasadam* – ofiarowanych Kryszy potraw wegetariańskich. Ponieważ były one gratis i smakowały wspaniale, rozprowadzanie ich nie stanowiło większego problemu. Pierwszego dnia pobytu w świątyni prowadziłem jedynie sporadyczne rozmowy z osobami, które tam spotkałem, ale stopniowo narastało we mnie pragnienie większego komunikowania się z ludźmi. Na fali mojego entuzjazmu zaprosiłem wówczas do świątyni pewną grupę nauczających chrześcijan i zacząłem z nimi rozmawiać o Bogu i kwestii niestosowania przemocy. Ku mojemu zdziwieniu, stwierdziłem jednak, że ludzie ci nie tylko nie przejawiali zainteresowania rozmową o nieograniczonej Osobie Boga, ale byli także przekonani, że osoba religijna nie musi być wegetarianinem. Niedługo potem, pewien przedstawiciel grupy buddystów (który przejawiał jeszcze mniejsze zainteresowanie Bogiem), próbował mi wytłumaczyć, że w buddyzmie nie ma żadnych nakazów dietetycznych. Nieco później, podobne zapewnienia czynił pewien muzułmanin (często odwiedzający naszą świątynię), mówiąc: „wystarczy, aby człowiek wierzący unikał jedynie spożywania wieprzowiny”.

Nie oznacza to, że od razu zacząłem zajmować się religijnymi studiami porównawczymi w odniesieniu do wegetarianizmu, jednak mimo najlepszych chęci, nie mogłem wyobrazić sobie, aby tacy założyciele religii jak Jezus czy Mahomet, mogli tolerować istnienie rzeźni. Poza tym dziwiło mnie, że nie tylko potrzeba wegetariańskiego odżywiania się, ale również prawa natury, takie jak karma (prawo akcji i reakcji) oraz reinkarnacja (wędrowka dusz poprzez różne ciała) były często lepiej rozumiane przez ludzi o poglądach materialistycznych niż przez tak zwanych „ludzi wierzących”.

Ponieważ od momentu mojego przyłączenia się do świątyni byłem bardzo zajęty, zadowalałem się postrzeganiem kwestii dialogu między religijnego przez pryzmat zdrowego rozsądku i prostej logiki. Jakkolwiek w późniejszych latach, niejako naturalną koleją rzeczy, moje poglądy i przekonania coraz bardziej konfrontowane były z różnorodną literaturą religijną, w konsekwencji czego dokonałem (po ponad 10

latach od czasu mojego pierwszego spotkania ze Świadomością Kryszny) pewnych podsumowań w temacie wegetarianizmu w religiach świata. Poza tym, dodatkowej inspiracji dostarczyła mi lektura godnej polecenia książki, pt. *Food for the Spirit* napisanej przez Stevena Rosena, ucznia Śrila Prabhupady, założyciela Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Kryszny. W rzeczywistości, nasza broszurka o wegetarianizmie w religiach świata, mogłaby być jedynie krótkim wprowadzeniem do tej książki, obfitującej w wiele istotnych zagadnień. Tym niemniej, trudno jest mi powstrzymać się przed wyrażeniem wszystkich moich odkryć i spostrzeżeń poczynionych w czasie studiowania rozmaitych pism religijnych.

Mam nadzieję, że niniejsza broszurka będzie pomocna osobom pragnącym zrozumieć stanowisko Stwórcy religii światowych odnośnie wegetarianizmu.

\* \* \*



**Sadhusangananda das** – od 1980 r. jest braminicznym mnichem należącym do sukcesji uczniów wywodzącej się ze starożytnej kultury wedyjskiej, która w czasach współczesnych została rozpropagowana w krajach Zachodu przez A. C. Bhaktivedantę Swamiego Prabhupada. Autor podróżuje po Indiach i Europie, a od kilku lat mieszka w Stanach Zjednoczonych (72 Commonwealth Ave., Boston 02116, USA).

# WSTĘP

## Czy można oddzielić religię od wegetarianizmu?

Różne religie mogą, co prawda, różnić się od siebie obrzędowością i odmiennością poglądów teologicznych, jednak ogólnie rzecz biorąc, są ze sobą zgodne co do konieczności moralnego postępowania i etyki. Dwoma podstawowymi wartościami spośród tych zasad postępowania są miłosierdzie i współczucie wobec słabszych. Wartości te są wysoko cenione przez wszystkie religie świata.

Celem tej publikacji jest pokazanie, w jaki sposób główne religie świata (przede wszystkim w momencie ich powstawania) zalecają bezmięsny sposób odżywiania lub przynajmniej wyrażają swoją ewidentną sympatię dla wegetarianizmu.

W dzisiejszym świecie obłudy i hipokryzji, pojęcia religii i wegetarianizmu nie są już niestety postrzegane jako nie dająca się rozdzielić całość. Miłość bliźniego i zabijanie są często wymawiane jednocześnie – jednym tchem. Wyprawy krzyżowe, wojny, inkwizycja, niezmierna wrogość pomiędzy żydami a muzułmanami, lub pomiędzy muzułmanami a hindusami, czy protestantami a katolikami – ciągle nam o tym przypominają.

Wygląda na to, że w dzisiejszych czasach nie tylko zwierzęta są wyłączone z miłosierdzia i współczucia, lecz także ludzie. Przepaść między przykazaniami pism religijnych a praktyką staje się coraz większa i coraz bardziej niepokonana. Już od dawna wszystkie wielkie religie przesycane są wszechobecnym dziś wrogiem – materializmem (będąc jednocześnie kierowanymi przez przemysł i gospodarkę). Nikogo nie dziwi już, że zanikło pierwotne spojrzenie religii światowych na stosunek człowieka do zwierzęcia, bo przecież człowiek nie jest już dziś w stanie być tolerancyjnym nawet w stosunku do wyznawców innych tradycji religijnych.

Przy dokładnej lekturze historii religii, oczywistym staje się fakt, że im starsza religia, tym większy jest szacunek do życia i tym jaśniejsze i bardziej kategoryczne jest opowiedzenie się za odżywianiem pozbawionym przemocy.

Islam, który powstał 1300 lat temu, jest najmłodszą z „wielkich religii” i zawiera w swoich naukach co prawda wyraźną, lecz jednak mniej widoczną aprobatę wegetarianizmu, niż znaleźć to można w chrześcijaństwie liczącym sobie już 2000 lat. W religii chrześcijańskiej istnieje bardzo dużo pisemnych wskazówek dotyczących wegetariańskiego ideału żywieniowego. W judaizmie, którego tradycja sięga już 4 tysiące lat, odnajdujemy w pierwotnej fazie, obok teoretycznych wezwań do nawrócenia, także żywą tradycję wegetarianizmu i ochrony zwierząt. Hinduizm, którego historia sięga jeszcze dalej wstecz jest równie bezkompromisowym reprezentantem całkowitego niestosowania przemocy wobec zwierząt, tak jak buddyzm i dżinizm (uważane za heterodoksje hinduistyczne).

Dla niektórych osób, fakt, że starsze religie reprezentują ideał wegetariański, może nie być inspiracją do zastanowienia się nad tym jak dalece odeszliśmy od ideału. Fakt ten może po prostu prowadzić do konkluzji, że niegdyś wszystko było prymitywne i niedojrzałe. Argument ten jest jednak mało inteligentny, ponieważ niepodważalnym jest, że szacunek do życia, to zasada nie dająca się zmodernizować i nie wymagająca poprawek.

W niniejszej rozprawie na temat nierozłączności religii i wegetarianizmu próbuję, tak dalece jak to możliwe, powoływać się na pierwotne teksty. Może to dla laika stanowić niecodzienną praktykę a u niektórych wiernych wywołać protesty z powodu przyzwyczajenia do innych interpretacji pism lub do nieprawidłowych ich przekładów. Mogę na to odpowiedzieć w ten sposób, że dopóki wstawiam się za życiem innych, nie mam nic przeciwko krytyce. Chcę w ten sposób wystąpić przeciwko jednemu z najbardziej szalonych i najbardziej brzemiennych w skutkach przestępstw naszych czasów: okrutnemu maltretowaniu i zabijaniu niezliczonych ilości niewinnych istot – i to jeszcze często... w imię Boga.



# chrześcijaństwo

*Pan da wam mięso i będziecie jeść. (...) aż wam nozdrzami będzie wychodzić i przejmie was wstrętem... (Czwarta Księga Mojżeszowa 11,18-20).*

Zarówno z Biblii, jak i z historii wczesnego chrześcijaństwa jasno wynika, że wegetarianizm był nierozłącznym aspektem pierwotnej nauki chrześcijańskiej. Powody dla których nie uznajemy dziś tego faktu za oczywisty, są następujące:

1. Brak wiedzy na temat historii wczesnego chrześcijaństwa,
2. Dokonane przez profesjonalnych korektorów i przez Kościół Rzymski fałszerstwa fragmentów Biblii,
3. Wyrwane z kontekstu i źle rozumiane cytaty biblijne.

## Historia wczesnego chrześcijaństwa

Podczas studiowania historii kościoła natrafiamy na wyraźne przekonanie do wegetarianizmu ojców kościoła i jego pierwszych świętych. Nie tylko akceptują oni wegetarianizm, ale również są jego zagorzałymi zwolennikami. Kto chce się o tym przekonać, powinien na przykład przeczytać przynajmniej jedną z biografii:

- Klemensa z Aleksandrii (150-220 r.)<sup>1</sup>
- Tertuliana<sup>2</sup>
- Orygenes (185-254 r.)
- Św. Jana Chryzostoma (347-407 r.)<sup>3</sup>

---

<sup>1</sup> „Wierzę, że ofiary zwierzęce zostały wymyślone tylko pod pretekstem chęci jedzenia mięsa.”

<sup>2</sup> „Jeśli człowiek nie może nawet sprostać tak łatwemu wymogowi bezmięsnego pożywienia, jak można od niego oczekiwać, że będzie przestrzegał innych zasad?”

<sup>3</sup> W swoim opisie chrześcijańskich świętych i ascetów: „U nich nie płynie krew; nie ma zabijania ani ćwiartowania mięsa... ani nie ma u nich tej okropnej woni ludzi jedzących mięso”

Aż do czasów cesarza Konstantyna chrześcijanie byli wegetarianami i odmawiali służby wojskowej, ale byli skazani na prześladowania jako religia nie uznana przez państwo. W oczach Rzymu byli wędrującą sektą żydowską, która o wiele za często „niemile rzuciła się w oczy”. Tak np. ich odmowa zabijania gołębi na znak wierności cesarzowi była dla nich często zgubna. Nawet wielki filozof Seneka, który założył w Rzymie ruch wegetariański, zaczął ze strachu, że zostanie uznany za chrześcijanina, ponownie jeść mięso.

Za cesarza Konstantyna (280-370 r.) chrześcijaństwo otrzymało możliwość przyznania mu statusu religii państwowej Cesarstwa Rzymskiego. Potrzebne było do tego błogosławieństwo Konstantyna, które chrześcijanie mogli otrzymać tylko wtedy, gdyby ich ówczesne pisma odpowiadały jego wyobrażeniom. Ponieważ jednak Konstantyn był zadedykowanym wielbicielem mięsa, a ponadto nie wykazywał zbytniego zainteresowania żadnymi zasadami duchowymi, urzędy kościelne powołały korektorów, którzy rozpoczęli przerabianie pism na rozmaitych soborach ekumenicznych, tak, by mogły zostać zaakceptowane przez cesarza.

Groteskowym może wydawać się fakt, że pierwszymi, którzy odczuli owe zmiany byli sami gnostycy, wówczas jeszcze ściśle przestrzegający pism. Od tego momentu okrzyknięto ich heretykami i musieli zacząć się ukrywać. I tak np. cesarz Konstantyn kazał, aby wegetariańskim chrześcijanom wlewać do gardel płynny ołów, tylko z powodu ich sposobu odżywiania się. Odtąd nikomu w obrębie Kościoła nie przyszło już do głowy propagowanie wegetarianizmu.

### **Jakie fragmenty zostały zmienione?**

W zasadzie wszystkie, które były przeszkodą dla ówczesnej polityki Kościoła, jak np.:

- Teksty, które uwidaczniają różnicę między duszą a ciałem (pozostałym z tego dogmatem jest „wieczne fizyczne ciało” chrześcijan „dobrych”, którzy zostaną przez Chrystusa wyjęci z grobów i pójdą w ślad za Nim do Nieba).
- Ścisły wegetarianizm – np. greckie słowa: *broma* („pożywienie”), *brosimos* („to, co może być jedzone”), *brosis* („czynność jedzenia”), *prosphaigon* („wszystko jadalne”), *trophe* („żywność”) oraz

*phago* („jeść”) – przetłumaczono wszystkie niewłaściwie jako mięso.

- Wyrzeczenie się posiadania bogactw (co prowadziło do bezmiernego gromadzenia posiadłości przez Kościół), itd.

Wszystkie te zmiany wiodły do przyjętego aż do dziś dogmatu, że wiara w Jezusa i Kościół jest jedynym wymogiem dostania się do Królestwa Bożego. W momencie, gdy właściwa nauka Jezusa stała się kwestią ślepej wiary w doktrynę Kościoła (a wszystko inne było niebezpieczne), nie trudnym było propagowanie chrześcijaństwa jako religii.

Ponieważ pijaństwo i spożywanie mięsa nie było już dłużej przez Kościół potępiane, gwałtownie zaczęła wzrastać liczba „nawróconych”. Gdzie tylko pojawiały się herezje gnostyczne, takie jak wiara w ponowne narodzenie lub odrzucenie spożywania mięsa i picia wina, tam wkraczali inkwizytorzy kościelni i bez skrupułów te herezje wypleniali.

Niestety, również protestancki podział Kościoła nie przyniósł żadnej istotnej poprawy, ponieważ także Marcin Luter większą wagę przykładał do wiary niż do czynów, co potwierdza jego wypowiedź: „Miej silną wiarę i grzesz dzielnie”.

## **Jakie fragmenty Biblii rzekomo usprawiedliwiają jedzenie mięsa?**

Są to fragmenty, które wyjęte z kontekstu mogą brzmieć jak przykazania, w rzeczywistości jednak, w najlepszym wypadku znajdujemy przyzwolenie dla tych, którzy są „zbyt rozpustni”.

W *Księdze Liczb*, czwartej księdze Mojżeszowej, która traktuje o zesłaniu Żydów na pustynię, znajdujemy opis sytuacji, w której Bóg pragnął uchronić ich przed jedzeniem mięsa i dlatego zesłał im (czysto wegetariańską) mannę z nieba. Mimo to, z powodu swej pożądlivosti żądali oni mięsa. Bóg wybuchł gniewem i ostrzegł ich mówiąc: „Pan da wam mięso i będziecie jeść. (...) aż wam nozdrzami będzie wychodzić i przejmie was wstrętem...” (*Czwarta Księga Mojżeszowa 11,18-20*). Po czym Bóg zesłał im mięso „lecz gdy mięso było jeszcze

między ich zębami, jeszcze nie przeżute ...zapłonął gniew Pana przeciw ludowi i uderzył go Pan wielką plagą”. (*Czwarta Księga Mojżeszowa 11,33*).

Również Izajasz wspomina o gniewie Bożym wobec mieszkańców Jeruzalem, ponieważ nadużyli świętego przymierza jako usprawiedliwienia rozkoszy zmysłowych: „Co mi po mnóstwie waszych ofiar? (...) Krew wołów i baranów, i kozłów mi obrzydła” (*Księga Izajasza 1,11*). (...) „choćbyście nawet mnożyli wasze modlitwy, Ja nie wysłucham. Ręce wasze pełne są krwi”. (*Księga Izajasza 1,14-15*). W związku ze składaniem ofiar z bydła, Bóg oświadcza: „Jest taki, co zabija w ofierze woła, a morduje człowieka”. (*Księga Izajasza 66,3*).

Chętnie nadużywa się także fragmentu *Księgi Rodzaju*: „Uczyńmy człowieka na obraz nasz (...) i niech panuje nad ptactwem niebios (...) i nad całą ziemią” (*1,26*). Fragment ten nie jest jednak pozwoleniem na bezwzględną eksploatację Ziemi i na budowanie rzeźni.

Często wykorzystuje się ponadto *Ks. Rodzaju 9,3*. – Tu niektórzy odnajdują przyzwolenie Boga na spożywanie mięsa po Potopie. Argument ten pojawił się już w IV wieku i został obalony przez św. Hieronima (340-420) następującymi słowami Jezusa: „Mojżesz pozwolił wam w tym czasie na rozwód, ze względu na zatwardziałość serc waszych, ale to nie był pierwotny zamiar Boga” (*Mateusz 19,1-12*). Ponieważ Jezus był Alfą i Omegą, Mesjaszem, który przybył, by spełnić pierwotne życzenie Boga, dlatego nie dozwolone jest ani spożywanie mięsa, ani rozwód. Dalej pisał on: „I powiadam wam: jeśli chcesz osiągnąć doskonałość, nie jest dobrze pić wino i jeść mięso”.

Interesujące w tym kontekście jest też to, że przed Potopem Bóg mówił jeszcze o pożywieniu „dobrym”, a potem coraz częściej już o pożywieniu „sankcjonowanym”.

### **A co z ofiarą baranka bożego i rybami, które Jezus spożywał?**

Co się tyczy jedzenia baranka podczas Ostatniej Wieczerzy, to wypowiedzi Mateusza, Marka i Łukasza różnią się od tego, co powiedział Jan. Jednak w obu wersjach nie ma mowy o baranku wielkanocnym; opisy wskazują raczej na uroczystość pożegnalną, podczas której jedzono chleb, zamiast rzekomego baranka.

Podobnie rzecz ma się także z jedzeniem ryb przez Chrystusa: Do dziś, tak zwana „ryba” z Biblii, nie jest rybą, lecz wegetariańskim specjałem Wschodu, który jest przyrządzany z tak zwanych „roślin rybnych” (glonów). Miękkie „rośliny rybne” są suszone na słońcu, następnie posypuje się je mąką i piecze w formie rolad. Rolady te były znanymi specjałami w Babilonie i jeszcze dziś uważane są za rarytas w Japonii. Gdy porównamy tę wersję z wersją, iż były to naprawdę ryby przyniesione wraz z chlebem w koszach, to wersja pierwsza jest bardziej prawdopodobna, gdyż ryby w upale szybko uległyby zepsuciu i również chleb stałby się nieprzydatny do spożycia (zwłaszcza gdy zdamy sobie sprawę, że kosze zostały przyniesione rano, a jedzenie rozdzielano dopiero wieczorem).

Można by też argumentować że, słowa „chleb” i „ryba” częściej miały znaczenie symboliczne niż dosłowne, ponieważ słowo „chleb” było symbolem ciała Chrystusa, a „ryba” była tajnym hasłem pierwszych Chrześcijan, którzy musieli ukrywać swoją tożsamość, by uniknąć prześladowań. Słowo „ryba” w języku greckim to *ichthus*, co odnajdujemy na ścianach w rzymskich katakumbach jako **Iesos Christos Theo Uios Soter**.

Ostatecznie, jednym z najważniejszych wydarzeń, które nakłoniły Chrystusa do odwrócenia się od ówczesnego żydostwa był szok, jaki przeżył w wieku 12 lat, gdy zobaczył jak w pewnej synagodze zabijano ptaki i inne zwierzęta. I akurat On miałby spożywać ryby i baranki ofiarne?

Zabawne (niestety), jak fatalne tłumaczenie znajdujemy w Nowym Testamencie w związku z Janem Chrzcicielem:

„A sam Jan miał odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany wokół bioder swoich, a za pokarm miał szarańczę i miód leśny” (*Matteusz, 3,4*).

Pod nazwą „szarańczy” (łac. *locusta*) kryją się w rzeczywistości owoce drzewa świętojańskiego, które należą w Palestynie do podstawowych środków żywności i jeszcze dziś nazywane są „chlebem świętojańskim”. Faktycznie, wszędzie tam, gdzie rosną drzewa świętojańskie występuje także leśny miód.

Jak dowiadujemy się z *Izajasza 7,14-15*, samego Jezusa przepowiadano jako tego, który „mlekiem zsiadłym i miodem żywić się będzie”.

W rzeczywistości, „problem jedzenia mięsa” można by łatwo rozwiązać, gdybyśmy tylko konsekwentnie zastosowali w swoim życiu piąte przykazanie: Nie zabijaj. W języku hebrajskim przykazanie to brzmi *lo tirtzach* (*Księga Wyjścia 20,13*), co w dosłownym tłumaczeniu z pomocą standardowego słownika The Complete Hebrew/English Dictionary autorstwa dr Reubena Alcalaya, oznacza: „Nie powinienes praktykować żadnego rodzaju zabijania”. Aby to w jakiś sposób obejść, zdecydowani wielbiciele mięsa wpadli na pomysł, by przetłumaczyć to jako: „Nie morduj”, ponieważ wtedy z zabijania wyłączony zostaje tylko człowiek, a wszystkie inne istoty żyjące mogą być bezmyślnie zabijane. W ten sposób do „chleba powszedniego” można jeszcze dodać ...„powszednie zwłoki”.

By odciążyć swoje sumienie, niektórzy chrześcijanie wymyślili wymówki typu: „zwierzęta nie mają duszy”, powołując się przy tym często na Tomasza z Akwinu. Jednak tylko niewielu wie, że był on – mimo swoich częściowo genialnych cech – owładnięty nałogiem obżarstwa i propagował pogląd, iż zarówno zwierzęta jak i kobiety nie mają duszy. Dzieci (jednak tylko płci męskiej) otrzymują wg niego duszę dopiero po kilku miesiącach.

Kilka wieków później ta sama klasa chrześcijan uważała, że Indianie i Murzyni nie mają duszy, dlatego można z nich robić niewolników, handlować nimi lub ich zabijać.

Autorem jednej z najdokładniejszych prac naukowych na temat „duszy” w Biblii jest Elijah D. Buckner. W jego książce pt. „Nieśmiertelność zwierząt”, pisze on: „Bez cienia wątpliwości Biblia uznaje, że zwierzęta posiadają taką samą duszę jak człowiek. Większość słów na ten temat pochodzi od samego Stwórcy, a On z pewnością wie, czy dał człowiekowi i zwierzętom tą samą duszę, czy też nie – a to oznacza oczywiście życie wieczne”.

Wybitnym spośród świętych chrześcijańskich jest Franciszek z Asyżu, o którym mówi się np. że pewnego razu odkupił od żony jakiegoś rybaka dwie ryby, tylko po to, by ponownie wrzucić je do wody. Zgodnie z jego nauką wszystkie stworzenia Boga zostały stwo-

rzony na Jego podobieństwo – także jego dzieci; więc określał on zwierzęta mianem swoich braci i sióstr.

Jeśli jednak posłuchamy papieża Jana Pawła II (w przemówieniu skierowanym do biologów w 1985 r.), który stwierdził: „Pewnym jest, że zwierzęta zostały stworzone dla korzyści człowieka i dlatego można je wykorzystywać do eksperymentów”, nie dziwi nas fakt, że dla wielu chrześcijan temat – wegetarianizm kontra spożywanie mięsa w Biblii – jest tematem trudnym. Wielu z nich traci więc zaufanie do Kościoła i jego przedstawicieli.

Niestety, istnieje niewiele oryginalnych pism z czasów, w których żył Jezus (zostały one odnalezione dopiero w czasach nowożytnych i nie są dostatecznie znane), a jedynie odpisy z odpisów pierwotnych manuskryptów biblijnych, jak np. Codex Sinaiticus, Codex Vaticanus lub Codex Alexandrinus, które pochodzą przeważnie z okresu po brzemiennym w skutkach Soborze Nicejskim (325 r. n. e.) i po późniejszych soborach ekumenicznych, w których duchowość Kościoła została zakończona, a tym samym przypieczętowany został los miliardów niewinnych zwierząt.



## judaizm

*Oto daję wam wszelkie rośliny wydające nasienie na całej Ziemi i wszelkie drzewa, których owoc ma w sobie nasienie: niech służą wam za pożywienie. (Genesis 1,29)*

Dzisiejszy, ortodoksyjny judaizm nie uczy wprawdzie wegetarianizmu jako zasady opartej na Piśmie Świętym, lecz nic w tym dziwnego, jeśli zdamy sobie sprawę, że „każde nowe pokolenie Żydów rozumie Torę gorzej od poprzedniego” (*Traktat Berakhota, 20a, Talmud Bavli*).

Niezaprzeczalnym jest, że pierwsze fragmenty Tory (pięć ksiąg Mojżesza) mówiące o odżywianiu, są jednoznacznie bezkompromisowe: „Oto daję wam wszelkie rośliny wydające nasienie na całej Ziemi i wszelkie drzewa, których owoc ma w sobie nasienie: niech służą wam za pożywienie” (*Genesis 1,29*).

Przykazanie to rozwinięte jest jeszcze bardziej w *Genesis 3,18*, gdzie jest mowa o roślinach uprawnych jako o zalecanym pożywieniu.

Tak więc dziesięć pokoleń – od Adama do Noego – żyło, z nielicznymi wyjątkami, po wegetariańsku.

Jednak już w czasach Noego moralność wyraźnie podupadła (nie tylko w kwestii odżywiania). Dlatego okres ten opisywany jest w Biblii jako „okres grzechu”. Kiedy Izraelici opuścili Egipt, Bóg dał im *mannę* – wegetariańskie pożywienie, które już wkrótce było dla nich zbyt monotonne. Kiedy Izraelici zażądali zamiast tego mięsa, zostało ono im dane w postaci przepiórek, lecz zaraz po tym zostali ukarani straszliwą zarazą.

W Torze kilkakrotnie zostaje powtórzone, że panowanie człowieka nad zwierzętami nie może przybierać wypaczonej formy wyzysku, lecz zarówno człowiek jak i zwierzę, powinni ze sobą współpracować we wzajemnym szacunku; tak też zwierzęta mogą być np. wykorzystywane tylko do pracy, jednak nie mogą być zabijane na mięso ani w tym celu hodowane.



Istnieje w tym zakresie wiele fragmentów wskazujących na szacunek wobec zwierzęcia, np.:

- nie można używać do orania zwierząt o nierównych siłach (*Deuteronomium 22,10*)
- zwierzęta mogą odpocząć w Sabat („*ale dnia siódmego będziesz świętował, aby wypoczął twój wół i twój osioł*”) (*Exodus 23,12*)
- zwierzęta mają zostać nakarmione przez człowieka, zanim on sam zacznie jeść (*Talmud*).

W *Sefer Chasidim* (Księga Pobożnych), średniowiecznym żydowskim dziele, problem ten zostaje wspomniany w następujący sposób: „Bądź serdeczny i miłosierny dla wszystkich stworzeń Najwyższego, które zesłał na świat. Nigdy nie bij zwierzęcia, ani nie bądź przyczyną bólu jakiegokolwiek zwierzęcia. Nie rzucaj kamieniem w psa czy w kota, nie powinieneś też zabijać much i osy”.

W myśl tego postępowano wielu bohaterów żydowskiej historii i z tego powodu zostali oni wybrani przez Boga. Bóg, na przykład przepowiedział Mojżeszowi, że zostanie pasterzem narodu izraelskiego, bo okazał kiedyś miłosierdzie dla jagnięcia. „Ty, który okazujesz miłosierdzie jagnięciu, będziesz pasterzem mojego narodu Izraela” (*Exodus Rabbah 2, Midrash*). Rebeka została wybrana na żonę Izaaka, ponieważ żal jej było spragnionego wielbłąda.

W Torze nie odnajdujemy także różnicy między duszą „zwierzęcą” a duszą „ludzką”. Hebrajskie określenie zwierzęcia *nephesh chayah* pojawia się w Starym Testamencie około 400 razy; tłumaczenie jego nie budzi wątpliwości: „żyjąca dusza”. Tak też tłumaczy się fragment *Genesis 2,7*, w którym jest mowa o tym, jak Bóg tchnął w ludzi dech życia. Z *Genesis 7,15-22* jasno wynika, że zwierzęta otrzymały ten sam „dech życia” co człowiek.

Innym hebrajskim pojęciem dla ducha /względnie duszy/, jest występujące w Starym Testamencie słowo *ruach* i także ono może być stosowane zarówno w odniesieniu do ludzi jak i do zwierząt.<sup>4</sup>

W tekstach greckich słowo *psyche* używane jest na równi w stosunku do wszystkich żywych istot.<sup>5</sup>

---

<sup>4</sup> (Patrz: Kazania 12,7)

## Upadek a ideały Edenu

W ciągu 1 300 lat, w których powstały księgi Tory, różni prorocy wciąż na nowo próbowali naprowadzić Izrael na drogę do Boga. Ezechiel opisuje ideał, którego Bóg wymaga od ludzi i równocześnie potępia upadek wiary oraz pożywienie mięsne (*Ezechiel 16,19-23*): „Pożywienie, które ci dałem i którym cię karmiłem – najprzedniejszą mąkę, oliwę i miód, ofiarowałeś bożkom, a swoich synów i córki, które mi urodziłeś, ofiarowałeś im na pożarcie. Czy za mało było twojego nierządu, że moje dzieci zatrzymałeś i oddałeś na spalenie w ogniu?” Ezechiel mówi także o karach zesłanych na naród, który musi się spodziewać reakcji za swoje czyny (*Ezechiel 16,40*): „Potem zwołają przeciwko tobie zgromadzenie, ukamienują cię i rozćwiartują swoimi mieczami...”

Życie jakiego pragnął Bóg (tzw. ”rajskie warunki”) – to pokój, współczucie i miłosierdzie dla wszystkich stworzeń. „Oto ja stworzę nowe niebo i nową ziemię i nie będzie się wspominało rzeczy dawnych, i nie przyjdą one na myśl nikomu. (...) gdy zasadzą winnice, będą spożywać ich plony (...) Wilk z jagnięciem będą się paść razem i lew jak bydlę będzie jadł siano (...). Nie będą źle postępować ani zgubnie działać na mojej całej świętej górze – mówi Pan”. (*Izajasz 65,17.21.25*)

Innym godnym uwagi przykładem odnośnie wegetarianizmu w historii żydowskiej jest opowieść o Danielu, którego Nabuchodonozor, król Babilonii, uwięził i częstował obfitymi potrawami – włącznie z winem i mięsem. Służący króla, który przynosił takie jedzenie, został odesłany przez Daniela, który spożywał tylko wodę i warzywa. „Przynosz nam to przez 10 dni i sam potem osądź. Będziemy z pewnością mądrzejsi i silniejsi od tych, którzy jadają pożywienie króla, a jeśli nie, to król może zabrać moje życie”. Po dziesięciu dniach służący rzeczywiście przekonał się do tego, co mówił Daniel. (Był to zresztą ten sam Daniel, który rzucony później na pożarcie lwom nie został przez nie nawet tknięty, co wskazuje na to, że jego ściśle wegetariańska /względnie pełna współczucia/ natura, została rozpoznana nawet przez lwy).

---

<sup>5</sup> (Patrz: Objawienie 16,3)

Także później napotykały osobowości, jak np. Rav Zusya z Anapolu, o którym napisano, że miał zwyczaj kupowania uwięzionych ptaków żeby im zwrócić wolność.

Talmud (*Eruvin 100b*) posuwa się nawet tak daleko, że dostrzega w zwierzętach nie tylko niewinne stworzenia, które służą człowiekowi w przeróżny sposób – praktycznie za darmo, lecz także istoty, od których człowiek może się nauczyć wielu wartościowych cech: „Gdyby Żydom nie była dana Tora, nauczylibyśmy się skromności od kotów; dobrej, rzetelnej pracy od mrówek; czystości od gołębi, a rycerskości od koguta – dlatego zwierzęta powinny być szanowane”.

### **Składanie ofiar zwierzęcych w religii żydowskiej**

Zgodnie z filozofem żydowskim Mosesem Maimonidesem (1135-1204), pojawienie się ofiar zwierzęcych było niczym innym, jak tylko substytutem innego, występującego wcześniej zwyczaju: zwyczaju składania ofiar z dzieci! Innymi słowy, ofiary zwierzęce miały zastąpić jeszcze większe zło ofiar dziecięcych; tak np. pisze o tym *Jeremiasz* w 32,35: „I zbudowali miejsca ofiarne Baala w Tal Ben-Hinnom, aby ofiarować Molochowi swoich synów i swoje córki, chociaż nie nakazałem im tego ani nie przeszło przez moją myśl, że będą czynić tę obrzydliwość, zwodząc Judę do grzechu”. Ofiary z dzieci były zatem praktykowane jeszcze za czasów królestwa w Izraelu i Judei.

Z biegiem czasu rozwinęły się żydowskie zasady żywieniowe *kashrut*, które zakładają, że pożywienie mięsne jest jedynie kompromisem a tylko owoce, warzywa, nie preparowane zboża itd. są koszerne. Mięso natomiast jest z natury co prawda nie koszerne, ale zasady *kashrut* i *schechitah*, po części bardzo skomplikowane, wyjaśniają w jaki sposób mięso można uczynić koszerem wzgl. czystym. Proces ofiarowania pożywienia Bogu jest z pewnością istotnym aspektem w praktyce religijnej, jednak można by ofiary te uczynić prostszymi, smakowitszymi i przede wszystkim bardziej humanitarnymi, gdyby po prostu trzymano się zasad konsumowania pożywienia takiego, jak: ziarna zbóż, produkty mleczne, warzywa i owoce. Pod tym względem filozof Maimonides (a także Nachmanides (1194-

1270)) – chwalił wegetarianizm, lecz sankcjonował także jedzenie mięsa jeśli zwierzę było zabite „po ludzku”.

### **Co rozumie się pod pojęciem „humanitarnego” zabijania zwierząt?**

Typową praktyką przy rytualnym zabijaniu bydła jest np. to, że zwierzę wchodzi do specjalnego urządzenia, które jest obracane, aż zwierzę zawisnie głową do dołu; następnie przy wyciągniętej głowie przecina mu się gardło. Do momentu utraty przytomności mija, wg badań brytyjskiego RSPCA (Królewskiego Towarzystwa Zapobiegania Przemocy wobec Zwierząt), od 17 sekund do 6 minut – czas, w którym zwierzę musi przeżywać agonię i straszliwe męki.

Pomijając już fakt, że dzisiejszy sposób hodowli zwierząt niejednokrotnie sięga granicy tortur, z pewnością nie istnieje żaden sposób na „humanitarne” zabijanie! Jeśli pod tym pojęciem ma się kryć fakt, że od chwili przyłożenia noża do gardła, do śmierci – dzieli tylko kilka minut, to automatycznie nasuwa się porównanie z mordowaniem więźniów w obozach pracy czy obozach koncentracyjnych. Było ono z pewnością tak samo niehumanitarne jak zabijanie zwierząt, choć śmierć następowała tam w jeszcze krótszym czasie, niż przy zabijaniu zwierząt. Skrócenie czasu agonii nie czyni jednak zabijania w żaden sposób humanitarnym i nie może być także w żaden sposób uznawane za koszerne.

### **Co to jest koszerne mięso i skąd się bierze?**

Surowe zasady (*schechitah* i *kashrut*) w związku z pożywieniem, miały pierwotnie na celu zadawanie zwierzęciu jak najmniej bólu. Jeśli pomyślimy jednak o tym na płaszczyźnie trochę bardziej zaawansowanej, to nietrudno zrozumieć, że najmniej bólu zadajemy zwierzęciu pozostawiając je po prostu przy życiu.

Dla tych jednak, którzy nie mogą obejść się bez jedzenia mięsa, istnieją zasady koszerne. „Ponieważ wraz z krwią transportowana jest świadomość lub siła życia, mięso powinno być jedzone bez krwi. W tym celu mięso musi być najpierw umyte w wodzie, aż nie będzie widać na nim żadnej krwi, następnie jest ono solone” (*Izajasz 1:15*).

Naczynia, w których mięso jest „koszerowane” nie mogą być używane do żadnego innego procesu przygotowywania pożywienia. Woda musi tak odpływać, żeby sól się całkowicie nie rozpuściła; mięso nie może być za suche, bo sól także straciłaby swoje działanie (tzn. wyciąganie z mięsa krwi). Poza tym mięso musi pozostać co najmniej przez godzinę w wodzie, a woda nie może być ani za zimna, ani za ciepła. Po nasoleniu, mięso ponownie musi zostać trzykrotnie umyte. Kiedy mięso w końcu po długich i skomplikowanych procedurach zostaje podane na stół, nie może ono być ani gotowane wraz z produktami mlecznymi, ani wraz z nimi jedzone (*Exodus 34,26*); ponadto należy odczekać co najmniej sześć godzin, zanim można spożyć produkty mleczne.

Pomijając okrucieństwo zabijania, paradoksalne w mięsie „koszernym” jest to, że krew jest co prawda usuwana z arterii, ale nie z naczyń włoskowatych, w których pozostaje ona w zagęszczonej postaci.

Zadziwiający w tego rodzaju praktykach jest także to, że wszyscy ludzie oczekują miłosierdzia i współczucia dla siebie samych, lecz sami nie są w stanie w podobny sposób traktować innych żywych istot.

Jako kontrargument na to, Żydzi powołują się z upodobaniem na teksty kabalistyczne mówiące, że zabijanie zwierząt spełnia pewien wyższy cel, ponieważ służy potrzebom świętych, a zwierzęta otrzymują poprzez tą śmierć szczególne przeznaczenie.

Dlaczego jednak święty miałby chcieć spożywać mięso? Ta tak zwana konieczność staje się tym bardziej groteskowa, gdy zdamy sobie sprawę, że konsumpcja mięsa jest jedną z głównych przyczyn problemów ekologicznych i ekonomicznych na świecie.

O tym, że naród żydowski tak samo jak inne, chce żyć w pokoju, świadczy np. Dzień Pokuty (Yom Kippur), w którym wszyscy Żydzi przestrzegający tego święta postują i próbują pozyskać sobie miłosierdzie Boże poprzez modlitwę. W czasie tego święta, w synagogach nie wolno wtedy nosić skórzanego obuwia. Powodem tego jest, że nie można od Boga oczekiwać miłosierdzia, jeśli samemu nie wykazuje się współczucia dla innych istot. W takim świetle zrozumiałym jest

fragment: „Choćbyście nawet mnożyli wasze modlitwy, nie wysłucham ich, bo ręce wasze pełne są krwi” (*Izajasz 1,15*).

Wydaje się, że religijna tradycja żydowska charakteryzuje się w niektórych aspektach dogmatycznym przestrzeganiem rytuałów, których obowiązywanie było jednak uwarunkowane przez czas i panujące okoliczności. Pośród wielkich żydowskich myślicieli było jednak kilku zagorzałych wegetarian – kabalista Isaac Luria, Isaac Arama, Joseph Almo, Rav Kook uważany za największego żydowskiego filozofa dwudziestego wieku (autor „Wegetarianizmu i pokoju”); Shlomo Ghoren, dawny najwyższy rabin Izraela; Martin Buber, jeden z wielkich filozofów egzystencjalnych i myślicieli Izraela; Isaac Bashevis Singer, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury w 1978 r. lub też Shmuel Yoseph Agnong – inny laureat Nagrody Nobla; najwyższy rabin Haify, Shear Yashuv Cohen, rabbi David Rosen etc. – i wraz z nimi około 4% ludności żydowskiej, która ze względów religijnych nie bierze na siebie odpowiedzialności za jedzenie mięsa.

Pozostaje tylko mieć nadzieję, że mniejszość ta zyska w końcu uznanie całego społeczeństwa i przywróci pierwotny, wegetariański ideał Tory.



## islam

*O wierni, jedzcie dobre rzeczy, które są wam dane i dziękujcie Bogu, jeśli go naprawdę wielbicie. (Koran, Sura 5, wers 1).*

Chociaż islam, jako najmłodsza z wielkich religii świata nie wykazuje żadnych faktycznych tradycji wegetariańskich, znamienym jest fakt, że w Mekce, miejscu urodzenia Mahometa, nie wolno zabijać żadnego stworzenia, gdyż ma tam panować harmonia między wszystkimi istotami. Charakterystyczne jest także to, że pielgrzymi na swej drodze do Mekki, unikają zabijania nawet „najmniej ważnych” owadów (*patrz: Koran 9.1*).

Jak i w innych ruchach religijnych, także w islamie, jego założyciel – Mahomet, jest o wiele surowszy w przestrzeganiu zasad duchowych niż jego następcy. Z jego biografii jednoznacznie wynika niezaprzeczalna miłość do zwierząt. I tak np. zabronił on używania ptaków jako celu dla myśliwych, złego traktowania wielbłądów i zażądał, że ci którzy jadają ryby (lub mięso) przed modlitwą, muszą dokładnie umyć usta.

Można by tu zapytać, dlaczego Mahomet wobec tego w ogóle pozwolił na jedzenie mięsa? Odpowiedź jest podobna jak w przypadku judaizmu: Jego nauka opierała się przede wszystkim na Starym Testamencie, tak więc i on dokonał w tej sytuacji odpowiednich koncesji. Wierni Mahometa, narody arabskie, zwykli czcić wielu bogów; bigamia oraz upojenie alkoholowe (staro-arabski słownik miał dla określenia samego tylko wina ponad 100 różnych słów), były rzeczą tak samo „normalną”, jak prokreacja między synami a ich matkami. Mahomet zdawał sobie w pełni sprawę, że jego reformy nie mogą być zbyt radykalne. – „Otrzymałem dwa rodzaje wiedzy: jedną im przekazałem, lecz gdybym nauczał ich także tej drugiej, byłoby to dla nich nie do zniesienia”.<sup>6</sup>

Zaletą tego, że islam jest względnie nowym ruchem religijnym, jest wiele dokładnych zapisków dotyczących zwyczajów żywieniowych Mahometa; często wspomina się w nich, że najchętniej pił on mleko, jogurt, jadał: chleb jęczmienny, masło, orzechy, daktyle

---

<sup>6</sup> Nadarberg K. Mizra: „The Sayings of Mohammed”

i ogórki. Jego ulubionymi owocami (którymi żywił się nieraz całymi tygodniami) były: granaty, winogrona, figi i daktyle.

W Koranie znajdujemy także niedwuznaczne fragmenty, takie jak: „O wierni, jedzcie dobre rzeczy, które są wam dane i dziękujcie Bogu, jeśli Go naprawdę wielbicie. Bóg zabronił wam tylko mięsa wieprzowego, krwi, tego co umiera samo z siebie i tego, przy którego zabijaniu wezwano imię inne niż Allah, oraz uduszonego i zbitego na śmierć lub tego, które umarło na skutek upadku, rozerwanego lub zabitego rogami przez dzikie zwierzęta...” (Koran, Sura 5, wers 1-4).

### **Konsekwentne zasady?**

Mimo iż zwierzęta mogły być zabijane tylko w wyjątkowych wypadkach i pod warunkiem, że wzywane było przy tym imię Allaha, dzisiejsi malikijscy prawnicy wskazówki te traktują już bardziej liberalnie: „...wiemy, że importowane mięso, jak np. kurczaki lub wołowina w puszkach, pochodzące od „ludzi pisma” (odnosi się to do chrześcijan, od których mahometanie nie akceptują nic, poza kobietami i mięsem) jest dla nas *halal* (dozwolone), nawet jeśli zwierzę zostało zabite elektro-wstrząsami lub w inny, podobny sposób”. – Jest to z pewnością klasyczny przykład kapryśnej niekonsekwencji.

Jedyną możliwością spożywania rzeczy zabronionych jest, według Koranu, sytuacja wyjątkowa kiedy chodzi o przeżycie – wówczas nie jest to grzechem. Sytuacja taka nigdy nie powinna być jednak dla Arabów problemem, gdyż w krajach ościennych i w ich własnych krajach – jedzenia było zawsze pod dostatkiem. W dzisiejszych czasach przy nowoczesnych możliwościach transportu żywności, problem ten zupełnie odpada.

Godnym uwagi jest przy tym fakt, że Jusuf al-Qaradawi (autor książki „Dozwolone i zabronione w islamie”), mówi o lekarstwach zawierających substancje wyprodukowane z zabronionej żywności (*haram*), że można je przyjmować tylko w najbardziej wyjątkowych wypadkach. Następnie dodaje, że według jego doświadczenia i według opinii lekarzy, nie istnieje „prawie żadna zdrowotna konieczność, która wymagałaby przyjmowania *haram*, jakim są te lekarstwa”. Dlaczego w tym przypadku udało się zauważyć, że prawie zawsze istnieje naturalna alternatywa do lekarstw, które są *haram*? Czyż nie



ma równie naturalnej alternatywy dla spożywania mięsa, które w porównaniu z przyjmowaniem leków jest jeszcze mniej konieczne do życia?

## Wyrozumiałość i współczucie

Na ogół Koran zachęca swoich wyznawców do spożywania zdrowych i pożywnych potraw. Jeden z największych muzułmańskich filozofów, al-Ghazzali (1058-1111), pisze na ten temat w swojej książce pt. *Ihya ulum ul-din*: „Jedzenie mięsa krowiego powoduje chorobę (*marz*), picie jej mleka daje zdrowie (*safa*) a jej masło (*ghee*) jest lekarstwem (*dava*). Współczujące jedzenie prowadzi do współczującego życia”.

Pośród różnych ugrupowań muzułmańskich, przede wszystkim u szyitów i sufich (*sufi*, tzn. „ten, którego serce jest czyste”), znajdujemy zadeklarowanych vegetarian. Tak na przykład, istnieje pewna opowieść o świętej – sufi, Hazrat Rabia Basri, która miała zwyczaj chodzić na jedną, szczególną górę, by tam w spokoju pograzać się w medytacji. Często otaczały ją tam zwierzęta leśne, które lubiły jej towarzystwo. Kiedy pewnego razu odwiedził ją inny sufi, zwierzęta nagle uciekły. Na pytanie, dlaczego zwierzęta te tak się zachowały, Rabia odpowiedziała pytaniem: „Co dzisiaj jadłeś?”. Sufi przyznał wtedy, że jadł cebulę usmażoną na zwierzęcym tłuszczu. Rabia wyjaśniła mu: „Jesz ich tłuszcz! Dlaczego więc nie miałyby uciekać przed tobą ze strachu?”

## Restrykcje i ustępstwa w konsumpcji mięsa

Mimo to, w świecie islamu istnieje dzisiaj zwyczaj ofiar zwierzęcych podobnych do żydowskich rzezi. Podczas modlitwy *kalimah*, zwierzę jest zabijane w podobnie okrutny sposób<sup>7</sup>, z tą tylko drobną różnicą, że rzeźnik musi przy tym patrzeć zwierzęciu w oczy aż opuści ono swoje ciało. Ideą tego jest, że spojrzenie to ma zmienić serce rzeźnika. Ta koncesja jednak nie oznacza nic innego, jak tylko drastyczne obniżenie liczby zabijanych rytualnie zwierząt. Również wszystkie

---

<sup>7</sup> W Indiach: Kali Ma, półbogini, dla której mogli składać ofiary mięsne ci, którzy byli uważani za zagorzałych konsumentów mięsa.

ograniczenia odnośnie konsumowania żywności w Koranie – dotyczą produktów mięsnych. Wegetarianie natomiast, nie mają najmniejszego problemu z zachowaniem wszystkich dietetycznych zasad Koranu.

Innym wyjaśnieniem rozmaitych zezwoleń na spożywanie mięsa w Koranie jest to, że przed pojawieniem się Mahometa, zwyczajem było składanie ofiar zwierzęcych różnym bożkom. Mahometowi udało się wprawdzie, poprzez swoją obecność i swoje nauki, odwieść ludzi od bałwochwalstwa i nakłonić ich do służby Allahowi, ale jeden problem pozostał nie rozwiązany – postawa duchowa wielu wiernych pozostała ta sama i w związku z tym, w miejsce ofiar składanych bożkom, zaczęto zabijać w imię Allaha.

Czyn niepotrzebnego zabijania w żaden sposób więc się nie zmienił. Jak daleko może prowadzić dokonywanie nawet najokropniejszych czynów w imieniu Allaha (jak ma to miejsce także w innych religiach), pokazuje nam pewien groteskowy przykład w *sahih* al-Buchariego: „Niektórzy ludzie, którzy niedawno zostali muzułmaninami, powiedzieli do proroka: ‘Ludzie przynoszą nam mięso a my nie wiemy czy wymówili nad nim imię Allaha. Czy mamy je spożywać?’ prorok odpowiedział: ‘Wypowiedzcie imię Allaha a potem je zjedzcie’”. – Kryje się w tym wielkie niebezpieczeństwo, że każdy postępek „będzie dobry”, gdy tylko wypowiedziane będzie przy tym imię Allaha. To polecenie proroka może wielu ludziom dać do zrozumienia, że jest to najlepszym rozwiązaniem dla bardzo grzesznych osób. Jediną możliwością na oczyszczenie wydaje się być dla nich wymówienie imienia Boga. Co się tyczy samych czynów, w wielu przypadkach w ogóle nie można ich zmienić (lub jest to bardzo trudne).

Jest to także wyraźnie widoczne, gdy czyta się tradycyjne komentarze o „sensie islamskiego zabijania” – jak np. „Dozwolone i zabronione w islamie” Jusufa al-Qaradawisa (podręczniku do nauki religii islamskiej wydanym w Austrii), gdzie czytamy:

„Sens islamskich reguł i warunków zabijania polega na tym, żeby użyć ostrego narzędzia i podciąć gardło. Zabronione jest rozrywanie gardła zębami lub paznokciami, ponieważ sprawiłoby to zwierzęciu ból lub prowadziłyby do uduszenia. Prorok zalecał naostrzyć nóż i uspokoić zwierzę...”

Fragment ten jest wyraźnym dowodem na to, że Prorok mówił do tych ludzi, którzy mieli w zwyczaju rozrywać gardła zwierząt zębami i paznokciami sprawiając im w ten sposób ogromny ból. – Cóż można takim ludziom zalecić? I jak można takich ludzi pouczać o wyższych, duchowych tematach? Byłoby to z pewnością trudne! Należy cieszyć się, że nie obcinali oni żywym wielbłądom garbów lub ogonów i usuwcom po to by je zjadać, jak to robili ludzie w czasach *dschahilija* (tzn. przed islamem) ...nie mówiąc już o innych okrutnych zwyczajach z tego okresu.

### **Miłosierdzie, które zanikło**

Bezpośrednim przeciwieństwem tego są bardzo znamienne, wielokrotne wskazówki Koranu dotyczące cech współczucia i miłosierdzia. Najczęściej używanym określeniem Allaha w Koranie jest al-Rahim, „najbardziej współczujący”; drugim najpopularniejszym imieniem jest al-Raham, „najbardziej miłosierny”. Dlaczego więc, tylko tak niewielu mahometan bierze sobie do serca przykładowe miłosierdzie Allaha? Dlaczego dla większości z nich tak trudno jest pod tym względem naśladować Mahometa?

Wprawdzie niektórzy mahometanie twierdzą, że nauczane przez nich miłosierdzie obejmuje także zwierzęta i dają temu wspaniałe przykłady (jak opowieść o mężczyźnie, który zszedł do studni, napełnił wodą swój but po to, by napoić spragnionego psa – za co Allah odpuścił mu wszystkie jego grzechy). Jednak nie mają oni żadnych zahamowań, by bez powodu zabijać niewinne zwierzęta.

Na pewno istnieją na to różne wyjaśnienia – często błahe – jak np.: „także człowiek musi walczyć i nadstawiać życie za swych bliskich. Poza tym zwierzę nie zostanie uchronione od śmierci lub zagłady, nawet jeśli człowiek przestanie je zabijać...” (Jusuf al Qaradawi).

Jeśli „logikę” tę poprowadzimy dalej, wówczas można by usprawiedliwić wszelkie zniszczenie, bo czyż „nie wszystko na tym świecie jest skazane na zagładę?” Czym dokładnie ma być walka za naszych bliskich? Nawet jeśli ktoś kiedykolwiek znajdzie się w konieczności fizycznej obrony swoich bliskich, to nie jest to jeszcze powodem otwierania rzeźni i zabijania innych niewinnych istot, tylko dlatego, że samemu doznaje się cierpienia.

Na zakończenie tematu „zabijania zwierząt” w islamie, al-Qaradawi pisze: „Jeszcze nigdy świat nie widział takiego współczucia dla zwierząt, współczucia, które rozwija się ponad wszelkie wyobrażenie”. Być może należałoby, w obliczu wielu setek milionów zwierząt zabijanych corocznie w krajach islamskich, na nowo przestudiować tą myśl.

Naiwnym byłoby myśleć, że wszystkie inne przykazania są przestrzegane przez wiernych, a tylko do tych – dotyczących wszystko obejmującej miłości i współczucia – nie przykładą się zbytniego znaczenia. Jeśli te cechy są dla wierzącego nieistotne, to które pozytywne cechy mają wobec tego znaczenie? Ściślej mówiąc, cechy te są ukoronowaniem i zarazem esencją charakteru żyjącej istoty. Bez nich, życie duchowe staje się farsą i składa się tylko z dogmatycznych rytuałów i ślepej wiary.



# buddyzm

*Wszystkie stworzenia boją się śmierci i bólu, życie jest najbliższe wszystkim; dlatego mędrcy nie zabijają, ani nie jest przyczyną śmierci żyjącej istoty. (Dhammapada, 129-130)*

Także w buddyzmie pojawia się problem kontrastu pomiędzy pierwotną nauką a obecną praktyką. Dziś można na przykład bez problemu spotkać buddystów u rzeźnika lub zobaczyć ich jedzących mięso w swoich klasztorach. Równocześnie napotykamy także pewne odłamy, jak np. ruch – Cao Dai w południowym Wietnamie lub japońskich buddystów–zen, którym nie wolno w ogóle spożywać mięsa.

Laik może pomyśleć, że te różnice w poglądach i w praktyce, nie są aż tak ważne i wynikają po prostu z różnych tradycji lub interpretacji zasad buddyzmu.

Ale czy rzeczywiście jest to tylko kwestia interpretacji? Czy też istnieje jakieś jednoznaczne przykazanie?

Aby zrozumieć odpowiedź na to pytanie, pomocne tutaj będzie przestudiowanie korzeni – życia i nauk Buddy.

## **Korzenie**

Mimo, iż dysponujemy obecnie bardzo dużą ilością książek na temat życia i nauk Buddy, pojawia się tu problem podobny jak w przypadku Jezusa Chrystusa. – Budda nie zapisał samodzielnie swoich nauk. Oczekiwał od swoich następców, że zapamiętają jego nauki i będą je przekazywać w sposób niezafałszowany. Ta forma przekazu wiedzy była w ówczesnych czasach czymś zupełnie normalnym. Ponieważ jednak już wśród pierwszego pokolenia jego zwolenników panowały różne interpretacje, również dzisiaj obserwujemy różne, a nawet przeciwne sobie doktryny. Już za życia Buddy niektórzy jego uczniowie sądzili, że w celu popularyzacji jego nauk należy używać różnych środków (które prowadziły w końcu tylko do niepotrzebnych kompromisów). Jeden z uczniów podróżował nawet aż do Assamu, by

nauczyć się praktyk tantrycznych<sup>8</sup>, z których pomocą mógłby „efektywniej” nauczać. Kiedy wspomniał o tym Buddzie, ten odparł: „Jeśli już za mego życia mnie obalacie, to co dopiero stanie się po mojej śmierci?”

Podczas gdy różne aspekty nauk Buddy są kontrowersyjnie dyskutowane wewnątrz samej społeczności buddyjskiej, to wszyscy buddyści są zgodni co do następujących dwóch reguł:

1. Budda osiągnął najwyższe oświecenie
2. Jego miłosierdzie skierowane było do wszystkiego co żyje.

Te dwie zasady zwane są także „filarami buddyzmu”. *Maha-prajna* (wielka mądrość) i *maha-karuna* (wielkie współczucie) są – zgodnie z pierwotną doktryną – nierozłączne. W swoim własnym życiu, Budda uosabiał obie te zasady w sposób idealny, co wyraźnie widać w „Czterech szlachetnych prawdach” (przedstawiających znaczenie jego podstawowych nauk) - wszystkie te cztery przykazania związane są z cierpieniem, przyczyną cierpienia i unikaniem cierpienia!

Jak więc można wątpić w to, że filozofia Buddy miała na uwadze, przede wszystkim, zmniejszenie cierpienia wszystkich istot? Współczucie to dotyczyło oczywiście także zwierząt. W międzyczasie powstały niezliczone interpretacje zasad buddyjskich, lecz pierwsza zasada buddyzmu – „nie zabijaj, lecz zachowuj i dbaj o wszystko co żyje” – jest wciąż aktualna.

Chociaż niestosowanie przemocy – a wraz z nim wegetarianizm – zgodnie z nauką Buddy miało być zasadą aksjomatyczną, także Budda wprowadził ustępstwa, które jednak dokładnie rzecz biorąc więcej zabraniają niż pozwalają. Jedzenie mięsa jest zabronione w następujących okolicznościach:

- jeśli wierzący jest sam obecny przy zabijaniu zwierzęcia
- jeśli wyraża zgodę na zabicie
- jeśli wie, że zwierzę zostało zabite specjalnie dla niego.

---

<sup>8</sup> tu: techniki służące rozwojowi sił okultystycznych.

Pierwszy i trzeci zakaz – zupełnie eliminuje oczywiście spożywanie mięsa, ponieważ pragnieniem osoby wierzącej i praktykującej – jest unikanie przemocy pod każdym względem. Pozostaje tu tylko argument, że można wówczas zaakceptować mięso, gdy nie-osobiście wyraziło się zgodę na ubój. Poprzez akceptację mięsa wyraźnie dajemy jednak do zrozumienia, że zgadzamy się na zabicie zwierzęcia – a tym samym zabijamy w sposób pośredni! Poprzez milczącą akceptację, niechybnie powodujemy reakcję łańcuchową podaży i popytu. Dla sprzedającego nie jest ważne czy jego klient „aktywnie się zgadza”, czy „biernie konsumuje”; obie te rzeczy powodują wzrost liczby zabijanych zwierząt.

Możemy np. sami nie ukraść jakiejś rzeczy ani nie widzieć jak ją kradnie złodziej, lecz nie jest to powodem by przyjmować od niego kradziony towar. W rzeczywistości, kradzione dobra zakupione przez nas nieświadomie są konfiskowane przez odpowiednie władze państwowe, które poza tym mogą nas jeszcze za to ukarać.

Argumenty spożywających mięso buddystów opierają się więc często na tych – źle zrozumianych ustępstwach. Przeciwno temu przemawia jednak duża ilość jednoznacznych wypowiedzi, które nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do ideału praktykującego wyznawcy nauk Buddy.

## **Ekspansja buddyzmu**

Wraz z popularyzacją i rozpowszechnianiem się buddyzmu, rozwinęła się nowa interpretacja pierwotnie nauczanej zasady *ahimsy*. *Ahimsa* oznacza „nie czynić nic, co innym przynosi cierpienie”. Ten aksjomat jest dostatecznie jednoznaczny. Sposób jaki wynaleziono na obejście tej zasady, uwidocznili się wraz z jej interpretacją, że zamiar (lub cel) stoi ponad samym czynem. Za pomocą tego argumentu zaczęto więc usprawiedliwiać grzeszne czyny i powoli, aczkolwiek skutecznie, pogrzebano buddyjską zasadę unikania zabijania wszelkiego życia.

Zarówno w *mahayanie* (praktykowanej formie buddyzmu w Chinach, Tybecie, Japonii, Korei i Wietnamie) jak i w *hinayanie* (Cejlon, Kambodża, Birma, Tajlandia, Laos), znajdujemy wiele tek-

stów, które jednoznacznie podkreślają zasadę wegetarianizmu. Na przykład w pismach Lankavatary, Surangamy i Brahmajali (żeby wymienić tu tylko niektórych):

„W celu zachowania czystości, praktykujący *bodhisattva* (ktoś, kto rezygnuje z własnego oświecenia na korzyść wyswobodzenia innych żywych istot), powinien powstrzymać się od jedzenia mięsa, które jest zrodzone z nasienia, krwi itd. Z obawy przed wywołaniem strachu u innych istot żywych, *bodhisattva*, który ćwiczy się w zachowaniu postawy współczującej, powinien zrezygnować ze spożycia mięsa” (*Mahayana*).

„Wszystkie stworzenia boją się śmierci i bólu, życie jest wszystkim najbliższe; dlatego mędrzec nie zabija, ani nie jest przyczyną śmierci istoty żyjącej” (*Dhammapada*, 129-130).

„...to nieprawda, że mięso jest odpowiednim pożywieniem i że jest dozwolone, gdy sami nie zabiliśmy zwierzęcia, gdy nie kazaliśmy komuś go zabić lub gdy nie zostało zabite specjalnie dla nas. Jednak w przyszłości przyjdą ludzie, którzy pod wpływem smaku mięsa użyją różnych argumentów by bronić spożywania mięsa. Jedzenie mięsa jest pod każdą postacią, w jakikolwiek sposób i w jakimkolwiek każdym miejscu bezwarunkowo i raz na zawsze zabronione. Nigdy nikomu na to nie pozwoliłem, nie pozwalam i nie pozwolę; jest to dla wszystkich bezwzględnie zabronione...” (*Lankavatara*).

W przeszłości, respekt dla wszystkich stworzeń był kiedyś – zarówno przez buddystów jak i przez mnichów dżinistów – wystawiany na pokaz w ich życiu codziennym: mieli oni nawet zwyczaj przecezdania wody przed wypiciem, by podczas jej picia nie zabić choćby jednego, najmniejszego owada.

Rzeczywiście, wcześnie biografowie piszą, że Budda sam określał jedzenie mięsa jako „nieświadomą żądzę” (*trishna*). Wydawać by się mogło, że dzisiejsze kompromisy mają swoje źródło raczej w wygodnictwie filozoficznym niż w dążeniu do wyższej prawdy.

Podobnie jak chrześcijaństwo, które w swych początkach postrzegane było przez Rzymian jako nie lubiana sekta (i dopiero cesarz Konstantyn uznał je za religię światową), buddyzm – aż do czasów cesarza Aśoki (268-263 r. p.n.e.) – był także mało popularny. Aśoka dał buddyzmowi nie tylko wsparcie państwa, lecz także wysłał misjo-



narzy buddyjskich do wszystkich części Indii oraz do Grecji, Syrii, Egiptu i Cejlonu, skąd nauka ta rozprzestrzeniła się dalej do Birmy, Tajlandii i do części Indochin.

Mimo iż sam Aśoka był w wielu aspektach przykładnym przedstawicielem nauki buddyzmu i z zaangażowaniem występował przeciwko zabijaniu zwierząt, a także bronił zasady ogólnego szacunku do życia, tym niemniej nie mógł on powstrzymać powolnego upadku buddyzmu w Indiach. Aż do wieku XIII, buddyzm w Indiach prawie całkowicie zanikł.

W niewiele lat po śmierci Aśoki, buddyzm dotarł w końcu do Chin, gdzie w przeważającej mierze panował już wegetariański sposób odżywiania się. Podobnie było w Japonii, która do szóstego wieku opanowana była przez szintoizm. Mimo iż w początkach szintoizmu nie były dozwolone ofiary z mięsa – co w świątyniach było surowym tabu – mamy tymczasem do czynienia z narodem entuzjastów rybiego mięsa. We wcześniejszych czasach mnisi jedzący ryby byli nazywani *namagusubozu* – „nieświęci mnisi cuchnący surową rybą”.

Forma religii praktykowanej w Chinach i Japonii nie jest niczym innym jak tylko mieszkanką tamtejszych pierwotnych tradycji religijnych, a takie praktyki od początku mocno odstają od pierwotnej nauki.

Godne uwagi są w tym kontekście wypowiedzi literatury wedyjskiej, które mówią o przyczynach pojawienia się Buddy.

## **Buddyzm w pismach wedyjskich**

Budda przepowiadany był w Wedach na długo przed swoim pojawieniem się. Interesujące informacje na ten temat znajdujemy np. w Śrimad Bhagavatam, duchowej historii dziejów wszechświata, która została napisana 5.000 lat temu i uważana jest za klejnot indyjskiej literatury pięknej. Najznakomitszym komentatorem tego zadziwiającego i imponującego dzieła jest A. C. Bhaktivedanta Swami Prabhupada. Kwestię tę ujmuje on w swoich objaśnieniach następująco:

„W czasie kiedy pojawił się Budda, większość ludzi była ateistami, którzy stawiali mięso zwierzęce ponad wszelką inną żywność. Pod pretekstem składania ofiar wedyjskich przeistaczali oni niemal

każde miejsce w rzeźnię, w której zwierzęta były zabijane bez żadnych ograniczeń. Budda nauczał niestosowania przemocy, ponieważ współczuł bezbronnyemu zwierzętom”. W innym miejscu Prabhupada zauważa: „Budda pojawił się by wprowadzić *ahimsę* (niestosowanie przemocy) wobec wszystkich stworzeń. Filozofia buddyjska opiera się na tym, że bólu, którego sami możemy doświadczyć – nie powinno się wyrządzać żadnym innym istotom. Chciał on po prostu zlikwidować ubój zwierząt. Jak długo nie przestaniemy grzeszyć przez zabijanie zwierząt, nie będziemy mieli żadnej możliwości uczynienia postępu duchowego”.

Reasumując, można zauważyć, że *ahimsa* – respektowanie wszystkiego co żyje – jest centralnym filarem nie tylko nauki buddyjskiej, ale całej filozofii Wschodu. W rzeczywistości, wprowadzenie zasad *ahimsy* było głównym powodem pojawienia się Buddy. I tak np. unikał on mówienia o stworzeniu, duszy lub o Bogu. Nie dlatego, że nie miał na ten temat nic do powiedzenia, lecz dlatego, że nie chciał o tym mówić niezależnie od Wed.

Na szczęście, w niektórych współczesnych ruchach buddyjskich istnieją wyraźne dążenia do ożywienia pierwotnych ideałów wegetariańskich. Pośród tych grup znajdują się między innymi, wspomniany już na początku ruch Cao-Dai skupiający około 2 miliony członków oraz cejlońscy buddyści Theravada.

Jeśli przestudujemy buddyzm w formie, w jakiej był on pierwotnie praktykowany w Indiach i zdamy sobie sprawę z okoliczności w jakich nauczano buddyzmu w południowo-wschodniej Azji, Chinach i Japonii, to zrozumiemy, że pierwotna forma buddyzmu uczyła współczucia wobec wszelkiego życia i zarazem awersji przeciw wszelkiemu okrucieństwu. Zgodnie z innymi tradycjami Wschodu, również Budda żądał od swoich zwolenników życia wegetariańskiego – jako koniecznego warunku dla osiągnięcia osobistego rozwoju duchowego.



## hinduizm

*Nigdy nie powinno się używać danego przez Boga ciała do tego by zabijać stworzenia boskie, ludzkie, zwierzęce, czy też jakiegokolwiek inne (Yajur-veda 12,32).*

Jak już wspomniano na wstępie, w hinduizmie znajdujemy najsilniejszą tradycję wegetariańską, w porównaniu ze wszystkimi innymi religiami światowymi.

Korzenie tej tradycji znajdujemy w kulturze wedyjskiej, której upadek nastąpił 5.000 lat temu. Słowo „hinduizm” jest pojęciem względnie nowym - pojawiło się ono dopiero w IX wieku w czasach najazdów Mongołów. Słowem *hindu*, określano tych, którzy żyli „po drugiej stronie rzeki Sindhu”. Innymi słowy, hinduizm jest po prostu wspólnym określeniem dla różnego rodzaju kultur i religii, a jego znaczenie było początkowo tylko geograficzne.

Właściwym podłożem wszystkich prądów religijnych w Azji nie jest hinduizm, lecz kultura wedyjska. Jest ona najwznioślejszą duchową kulturą w historii ludzkości. Wspaniała w tej kulturze jest jej uniwersalna i zadziwiająco dokładna wiedza, którą można stosować ponadczasowo i niezależnie od miejsca.

Zważywszy na wielkie ideały etyczne tej kultury, nie dziwi nas fakt, że w Wedach – pismach z tego okresu, odnaleźć można niezliczone wypowiedzi, które skierowane są wyraźnie przeciwko zabijaniu zwierząt lub spożywaniu ich mięsa.

Jak obrazują to następujące przykłady, teksty te nie były tylko zwykłymi „przykazaniami, których należy przestrzegać”, lecz zawierały także wskazówki dotyczące oczywistych prawd natury, takich jak karma i reinkarnacja.

„Nigdy nie powinno się używać danego przez Boga ciała do tego by zabijać stworzenia boskie, ludzkie, zwierzęce, czy też jakiegokolwiek inne” (*Yajur-veda 12,32*).

„Ten, który zezwoli na zabicie zwierzęcia; ten, który zabije zwierzę; ten, który transportuje martwe zwierzę; ten, który sprzeda zabite zwierzę; ten, który przyrządzi mięso; ten, który rozdzieli potrawę i wreszcie

ten, który ją zje – oni wszyscy są mordercami i podlegają ukaraniu przez prawa natury” (*Manu-samhita*).

W Mahabharacie – największym eposie w historii świata – po fragmencie, w którym bardzo dokładnie wyjaśnia się niezastąpioną pozycję krowy, znajdujemy następującą puentę: „Ten, który zabija krowę, popełnia bez wątpienia najbardziej wstrętne przestępstwo” (*Mahabharata, Shantiparva 264,47*).

„Ci grzesznicy, którzy ignorują prawdziwe zasady religijne, równocześnie uważając się za pobożnych, popełniają gwałt na niewinnych zwierzętach, które im zaufały. W swoim następnym życiu grzesznicy ci zostaną zabici przez te same stworzenia, które zostały zabite przez nich w życiu obecnym” (*Bhagavat-purana 11,5-14*).

### **Szacunek wobec życia w kulturze wedyjskiej**

Na uwagę zasługuje fakt, że w kulturze wedyjskiej istniało jedno, wspólne pojęcie dla wszystkich istot żywych (tzn. dla ludzi, roślin i zwierząt): *prajah*, które oznacza kogoś „kto jest urodzony w danym państwie”. Innymi słowy, z punktu widzenia króla – roślina czy zwierzę, miały takie same prawa żyć w pokoju jak człowiek. U podłoża tego leżało przekonanie o duchowej równości wszystkich dusz, które mówi, że różnica pomiędzy rośliną, zwierzęciem a człowiekiem, polega tylko na „mieszkanu” (ciele). W związku z tym rząd dbał o to, by nie doszło do złego traktowania jakiegokolwiek z tych istot, które były na równi uważane jako służące danego państwa. Według tego przekonania, cały świat materialny jest stworzony przez Boga i każdy władca lub inny autorytet w państwie, powinien działać w interesie Boga, a tym samym w interesie wszystkiego co żyje. W związku z tym, istnieje pewna słynna historia pochodząca z Puran:

Jeden z wielkich władców, maharaja Sibi, był za swego życia powszechnie znany z chronienia oddanych dusz i dawania datków. Król nieba, Indra, przyjął pewnego razu postać łowcy gołębi (orła), a Agni, półbóg żywiołu ognia – przyjął postać gołębia. Kiedy orzeł ścigał gołębia, ten poszukał schronienia na zamku maharaja Sibi. Dla maharaja Sibi był to nie lada dylemat, gdyż z jednej strony czuł się – jako król – zobowiązany chronić życie gołębia, a z drugiej strony musiał przyznać, że gołębie są naturalnym pożywieniem orłów. Zaproponował więc orłowi zjedzenie innego mięsa i poprosił go, by nie

zabijał gołębia. Początkowo drapieżnik odrzucił ofertę króla, w końcu jednak doszli oni do porozumienia i uzgodnili, że orzeł może przyjąć mięso z... ciała króla i to dokładnie w takiej ilości ile wynosiła waga gołębia. Tak więc król zaczął odcinać mięso ze swego ciała, by odmierzyć na wadze ciężar gołębia. Lecz mistyczny gołąb stawał się coraz cięższy. Kiedy wreszcie król sam cały stanął na wadze, obaj ci półbogowie okazali w końcu maharajowi z tego powodu zadowolenie i wówczas, zarówno król nieba Indra jak i Agni, zdradzili swą właściwą tożsamość i pobłogosławili króla.

Bycie wegetarianinem było w kulturze wedyjskiej czymś tak oczywistym, że słowo „wegetarianizm” w Wedach nie pojawia się ani razu. Jednocześnie niezwykle rzadkością było, gdy ktoś spożywał mięso. Określenia typu: *svapakha*, *candala*, *yavana*, *mleccha* itd., które oznaczały tych, którzy jedli mięso, równocześnie wskazywały na niższy poziom umysłowy tych ludzi. Najbardziej bezpośrednio widzimy to na przykładzie wyrażenia *pasu-ghna*, które oznacza tyle, co „samobójca” czy „morderca zwierząt”. Innymi słowy, człowieka spożywającego mięso postrzegano na tym samym, niskim szczeblu co samobójcę. Wreszcie pojęciem określającym samo mięso jest *mamsa*, oznaczające: „Tak jak ja ciebie jem dzisiaj, tak ty mnie zabijesz jutro”. Słowo to ma więc – samo w sobie – odstraszać działanie.

## Święta krowa

Na Zachodzie często słyży się pytanie, dlaczego właśnie krowa zajmuje w Indiach tak szczególną pozycję spośród wszystkich zwierząt i określana jest mianem świętej?

Odpowiedź na to pytanie kryje się, krótko mówiąc, w tym, że w kulturze wedyjskiej w zasadzie istniał tylko jeden rodzaj gospodarki – gospodarka rolna. Podstawą tej gospodarki są byk i krowa, spełniające niezbędną funkcję ekonomiczną. Byk pomaga w orce, transporcie, mieleniu zboża i wytwarzaniu energii. Krowa, która odżywia się zwykłą trawą i sianem, przetwarza tę występującą wszędzie substancję, w najwartościowszą energię w formie mleka. Z tego mleka otrzymujemy potem: masło, jogurt, ser i *ghee* (przetopione i oczyszczone masło), należące do najważniejszych produktów żywnościowych. Także nawet krwi nawóz i mocz są niezwykle pożyteczne –

nawóz ten zostaje wysuszony i staje się pierwszorzędnym materiałem opałowym, a krowi mocz jest skutecznym środkiem dezynfekującym i czyszczącym.

Każdy wedyjski *vaisya* (gospodarz) rozumiał przeto, że zdrowa i długowieczna gospodarka może istnieć tylko wtedy, gdy chroni się zarówno krowy jak i byki. I jak widać obecnie, nowoczesne rolnictwo tkwi w pozornie nie dającym się rozwiązać dylemacie – przynajmniej dopóty, dopóki nie zechce uznać wartości krowy.

Gdy tylko krowa i byk zostaną wyparte z ich naturalnej roli, dochodzi do fatalnej pod względem ekonomicznym i ekologicznym reakcji łańcuchowej, z której eksperci ekologiczni powoli zaczynają zdawać sobie sprawę: Tak np. przerwanie zamkniętego koła substancji odżywczych, które łączyło niegdyś rośliny uprawne z bydłem, przysporzyło rolnictwu wielu problemów: wysokie rachunki za nawozy sztuczne (które coraz bardziej wyjaławiają glebę) i wysokie koszty usuwania odpadów (tj. nawozu krowiego), skażenia azotanami (spowodowane stosowaniem zbyt dużej ilości nawozów) oraz powstawanie amoniaku powodującego kwaśne deszcze. To z kolei prowadzi do stopniowego załamania ekosystemów wodnych przez bujny rozrost glonów, etc. Powszechnie powiększanie terenów pastewnych prowadzi do gwałtownego pustynnienia gleb oraz do niszczenia niezbędnych do życia lasów tropikalnych.

Poprzez sztuczne użycie maszyn – nie tylko rujnujących glebę ale i powodujących bezrobocie – dochodzi do ekonomicznej zależności od surowców, które nie pochodzą bezpośrednio z lokalnego otoczenia. Do tego dochodzi jeszcze niewiarygodne zużycie energii, które powstaje gdy karmimy zwierzęta żywnością roślinną po to, by móc je potem samemu zjeść: z około 9 kalorii podstawowej, zdrowej żywności, uzyskuje się zaledwie 1 kalorię trującej (skażonej azotanami, azotynami i zawierającej kwasy) żywności będącej podstawową przyczyną wielu chorób cywilizacyjnych.

Z takim zrozumieniem tego problemu, być może także dla człowieka Zachodu stanie się bardziej przekonywującym, dlaczego w Nepalu jeszcze dziś karze się „podwójnym dożywociem” za zabicie krowy, podczas gdy za zabicie człowieka otrzymuje się tam jeden wyrok dożywotniego więzienia.

## Zabijanie zwierząt w pismach Wedy

Mimo iż zasada *ahimsy* (niestosowania przemocy) jest w Wedach bardziej podkreślana niż we wszystkich innych filozoficznych pismach świata, to jednak nawet w pierwotnych tekstach sanskryckich znajdujemy fragmenty, w których jest mowa o zabijaniu zwierząt.

### 1) Ofiary religijne

Składanie ich musiało być przeprowadzane przez wykwalifikowanych braminów, którzy sami mogli być określani jako uosobienie dobra. Zwierzęta, które były przez nich „zabijane” w pewnych rodzajach ofiar, otrzymywały natychmiast ludzkie ciała lub przynajmniej nowe, inne ciała zwierzęce. Oczywiście, dzisiaj brzmi to niewiarygodnie, ponieważ już prawie nikt nie zna siły *mantr* (duchowych wibracji dźwiękowych); jednak nowe ciało zwierzęcia było dowodem, że ofiara została rzeczywiście prawidłowo przeprowadzona. Dla wszystkich obecnych przy składaniu ofiary braminów było jednak nie do pomyślenia, by zjadać ofiarowane zwierzęta. Jeśli jednak nie ma w danym czasie wykwalifikowanych kapłanów, wówczas – według zasad wedyjskich – nie wolno składać ofiar zwierzęcych.

### 2) Ochrona i próba odwagi

Warstwa społeczna *ksatriyas*, której obowiązkiem było – zgodnie z definicją (*ksat* = atak, *trayate* = ochrona) – chronić wszystkie istoty przed niezgodnymi z prawem atakami, mogła zabijać zwierzęta w następujących sytuacjach:

W przypadku dzikich zwierząt w *tapovan* – lesie, w którym mieszkali jogini i mistycy. W kulturze wedyjskiej istniały różne lasy dla różnych celów. Większość obszarów leśnych pozostała wprawdzie nienaruszona (tzw. *mahavanas*), lecz były także oddzielne lasy dla *rishis* (mędrców), którzy w odosobnieniu oddawali się *tapasya* (wyrzeczeniom). Jeśli zostali oni zaatakowani przez dzikie zwierzęta, obowiązkiem *ksatriyów* było chronić ich przed śmiercią. *Ksatriya* wykorzystywał tę okazję równocześnie do wypróbowania swojej siły i odwagi. Ponieważ *ksatriya* w razie konieczności musiał także walczyć (a nawet zabić), by chronić zasady religijne i ludzi – ćwiczenie

to było dla niego konieczne. *Ksatriyowie* mieli więc zwyczaj (będąc uzbrojonymi tylko w miecze) wyzywać dzikie zwierzęta do walki i je zabijać.

Inną, raczej rzadką sytuacją kiedy *ksatriyowie* zabijali zwierzęta, było pole walki, na którym były obecne np. konie. Jednak przeznaczenie tych zwierząt było takie samo jak wojowników: niebiańskie planety – pod warunkiem, że walka nie toczyła się na czyjś osobisty kaprys, lecz w celu bronięcia zasad duchowych. Dziś jednak na współczesnych polach walk nie ma ani koni, ani armii, które walczą w interesie prawdziwych zasad duchowych. Na czele stoją tam natomiast interesy polityczne i gospodarcze.

Jak słusznie zauważył Mahatma Gandhi, gdy zapytano go o kwestię stosowania i niestosowania przemocy: „Niestosowanie przemocy można tak samo znaleźć pośród przemocy, jak przemoc pośród niestosowania przemocy”. Tak więc nie wszystko co się wiąże z zabijaniem jest przemocą, ale także nie wszystko co się wydaje być pacyfizmem jest rzeczywiście pozbawione przemocy.

### 3) Ofiary zwierzęce dla ludzi, którzy chcą jeść mięso

Musiały być w tym celu zachowywane surowe reguły, które od początku utrudniały ofiarę; do tego dochodziły jeszcze pozbawiające iluzji *mantry*, jak np. *mamsa* „Dziś ja zabijam ciebie, tak jak jutro ty zabijesz mnie”. Poza tym, zezwalano tylko składać ofiary mięsne dla jednej z półbogiń, Kali, (towarzyszki Sivy, która zresztą sama nie przyjmowała tych ofiar); oznacza to, że popełniono by ciężkie przestępstwo składając ofiary mięsne innym półbogom (nie mówiąc już o samym Bogu). Sensem tego przyzwolenia było, z jednej strony, uniknięcie budowania rzeźni a z drugiej fakt, że zarówno zwierzę miało z tego pewną korzyść (było ono mianowicie zabijane w ramach pewnych reguł i ustaleń), jak i sam zabijający, którego za zabicie bez powodu czekałyby o wiele gorsze konsekwencje. Jednakże ten rodzaj ofiar zwierzęcych napotykały już dziś niezwykle rzadko.

Chociaż hinduizm nie jest już obecnie czystą formą kultury wedyjskiej, to jednak łączy go z nią przynajmniej – nie dające się nie zauważyć – podobieństwo: wegetarianizm! I właśnie ten wegetarianizm jest jednym z ostatnich filarów, na których hinduizm jeszcze się



dziś opiera – mimo iż waga grzesznych czynów z czasem bardzo się powiększyła.



## Posłowie

Można postawić sobie pytanie, jaką szansę ma we współczesnym świecie wegetarianizm i generalnie etyczny sposób życia, jeśli nawet kultura wedyjska, w której zawarte były wszystkie duchowe ideały, potrafiła do dziś zachować już tylko niewiele spośród swoich wartości?

W odpowiedzi na to zresztą słusznie postawione pytanie, Wedy potwierdzają, że znajdujemy się w cyklu epok (*yuga*), które zmieniają się tak jak 4 pory roku i z których obecna epoka jest duchowo najbardziej zdegenerowana (*kali-yuga*). Dlatego kroczymy po omacku, jeśli chodzi o kwestie rozpoznawania problemów i możliwości rozwiązywania ich u podłoża.

Jedną z już spełnionych przepowiedni Wed jest np. to, że na skutek duchowego chaosu ludzie w wieku *kali-yuga* „będą uważać religię za herezję, a herezję za religię”.

Bhaktivedanta Swami wyjaśnia w *Śrimad-Bhagavatam* (8.8.21): „Widzimy w praktyce, że jest wielu hindusów, muzułmanów, chrześcijan, buddystów i wyznawców innych religii, ...którzy zabijają nawet niewinne zwierzęta, choć podają się za bardzo religijnych. Taka religia nie ma znaczenia. Cechą sługi bożego jest bycie przyjacielem każdego, dlatego nigdy nie dopuści on do zabicia niewinnego zwierzęcia w imię religii”.

W rzeczywistości, obserwujemy, że ludzie stawiają w centrum uwagi nie tak bardzo esencję i cel religii – czystą miłość do Boga – lecz próbują, tak dalece jak to jest tylko możliwe – przemocą rozszerzać różne ustępstwa po to, by interesy materialne oraz złe nawyki mogły być dalej praktykowane. Ustępstwa mogą co prawda – w zależności od miejsca, czasu i okoliczności – być umotywowane, nie są one jednak pomyślane jako wieczne zasady duchowe. Dlatego istnieją różnorodne systemy religijne oparte na różnych typach mentalności, rozwoju intelektualnym i kulturze.

Jeśli założymy, że przestrzeganie zasad religijnych powinno przynosić tak widoczne efekty materialne, jak np. rozwój naturalnej go-

spodarki i etyki, to nie możemy nie zauważyć występującej tu dużej przepaści:

Mimo iż połowa ludności na świecie przestrzega zasad i przykazań religijnych, wciąż jeszcze istnieją „niewyjaśnione” katastrofy ekologiczne, wojny, głód, zarazy i niezliczone inne niepożądane zjawiska. Jak wyjaśnia Krishna<sup>9</sup>, świat materialny jest z natury przemijający (*asasvattha*) i pełen cierpienia (*dukkhalaya*), ponieważ panują w nim narodziny, starość, choroby i śmierć. Jednak zapewnia On, że można równocześnie żyć w dostatku materialnym i rozwijać się duchowo, jeśli przestrzega się „regulujących zasad wolności”.

Zasady te podtrzymują „filary religii” i są opisane w Wedach w następujący sposób:

- 1) By nie zniszczyć zasady miłosierdzia:  
żadnego spożycia mięsa, ryb lub jajek
- 2) By zachować cechę zdolności do wyrzeczeń:  
żadnego odurzania i toksykowania się
- 3) By nie zniszczyć cechy prawdomówności:  
żadnych gier hazardowych
- 4) By zachować cechę czystości fizycznej i duchowej:  
zakaz niedozwolonej (sprzecznej z naturą) prokreacji.

Przy dokładnym przestudiowaniu różnych religii, znajdujemy – jeszcze przynajmniej u źródła – te cztery filary i konieczne postawy życia religijnego. Jednak zasady te można zachować na długo tylko wówczas, gdy ukształtujemy w sobie jednocześnie wyższy, duchowy smak. Warunkiem tego jest zrozumienie, że nie jesteśmy przemijającym ciałem, w którym znajdujemy się na skutek naszych przeszłych pragnień i czynów, lecz jesteśmy wieczną duszą.

Jeśli prześledzimy logiczne konsekwencje sztucznego przestrzegania zasad religijnych, które wynikają z braku duchowej realizacji, natrafimy na wiele problemów: w pierwszym rzędzie są to pozorne rezultaty materialne (opierające się tylko na eksploatacji naturalnych bogactw), jak również całkowity brak rozwoju duchowego.

---

<sup>9</sup> Sanskr. *Wszechatrakcyjny* – główne imię Najwyższej Osoby Boga w Wedach

Ponieważ jednak każdy wierzący jest przekonany, że jego religia jest z pewnością najlepsza i w związku z tym powinna być upowszechniana, dochodzi w tych wypadkach do niszczycielskiego fanatyzmu.

Tak na przykład, dwie największe religie naszych czasów prowadziły swą działalność misyjną w niewiarygodnie brutalny sposób, zamiast przekonywać poprzez czystość i realizację duchową. Natomiast, zarówno hinduizm jak i buddyzm – w przeciwieństwie do chrześcijaństwa i islamu – prowadziły swoje misje nauczania bez użycia przemocy. Jednakże były one również tak bardzo przeniknięte wszechobecnym materializmem, że w zasadzie bardzo trudno jest obecnie odróżnić tak zwanego wierzącego od ateisty, w oparciu o jego codzienne działania i zachowanie się w określonym otoczeniu.

Fakt ten został zauważony również przez ateistów, którzy nazywają siebie samych humanistami („człowiek – obojętnie jak by nie postępował – znajduje się w centrum wszechświata”). Pierwsi humaniści postulowali uświadomienie sobie własnej indywidualnej osobowości i czysto „ludzkiego”, a więc nie teologicznego czy scholastycznego wykształcenia. Równocześnie stawiali się w opozycji wobec stałych form wyznaniowych i dogmatycznych ram Kościoła.

Ta z miejsca przyjęta przesłanka, że człowiek może rządzić bez wyższego autorytetu, przerodziła się z czasem – w wypaczony na punkcie wielkości – rasizm, z powodu którego najbardziej cierpią podporządkowane człowiekowi stworzenia. Poprzez ogólną akceptację pseudo-nauki humanistycznej, doszło najpierw do podziału między religią a państwem. Drugą konsekwencją tego było sukcesywne niszczenie wszelkiego życia duchowego. W ten sposób ludzka kultura traci swój ostatni punkt zaczepienia przed upadkiem w bezwzględny i niszczycielski materializm.

Chcąc zrozumieć prawdziwą wartość autentycznej religii, nie można sugerować się ani dogmatycznymi rzeszami wiernych, ani dać się oślepić przez filozofię materialistyczną, która twierdzi, że religia jest tylko „środkiem odurzającym dla mas” i nie może naprawdę służyć poprawieniu sytuacji na świecie.

Praktycznym dowodem jest (niestety mało jeszcze znana na Zachodzie) kultura wedyjska, która egzystowała na obszarze azjatyckim

przez tysiąclecia i jest do dziś uważana za materialnie i duchowo – najbogatszą kulturę w historii ludzkości. Dzięki swej, stosowanej w praktyce duchowości – kultury wedyjskiej nie dotyczą współczesne problemy (rzekomo) idealnych teorii i chronicznie nieudolnej praktyki.

W tej pierwotnej kulturze ludzkości, nie istniał jeszcze podział na życie religijne i tak zwane zwykłe, codzienne zajęcia. Powodem tego było powszechne zrozumienie, że każde stworzenie jest z natury wiecznym sługą Boga. Podobnie jak wszystkie części ciała współgrają ze sobą w interesie całego ciała, tak też wszystkie istoty powinny postępować w interesie Boga. Religia, w definicji wedyjskiej, oznacza rzeczywisty rozwój cech boskich i uzyskanie wyższej, całkowicie oczyszczonej świadomości poprzez przestrzeganie boskich przykazań. Szacunek wobec wszystkich istot i pokojowa koegzystencja ze zwierzętami jest przy tym charakterystyczną cechą rozpoznawczą. Oczywiście, także wyznawcy innych systemów religijnych, są przez filozofię wedyjską mile widziani, jeśli tylko cechują ich prawdziwe, duchowe zasady.

Obserwując dzisiejszą sytuację na świecie oraz powszechnie zaniżającą tendencję religijności, staje się jasnym, że nie potrzeba nam – tak często pojawiającej się w wypowiedziach materialistów – wymiany wzorców, lecz powrotu do zachowanej przez wieki kultury wedyjskiej. Krótko mówiąc: jest potrzebna duchowa rewolucja, niezbędna zmiana, która przyniesie także błogosławieństwo materialne.

W takim świetle, powierzchowne, kosmetyczne zmiany, jakie są obecnie podejmowane, z pewnością nie wystarczą. Religia nie może pozostać ani wiarą uwiązaną historycznie, ani mentalną spekulacją, ani też fanatyczną tępotą, lecz powinna być ponad wyznaniową kulturą duchową, u której podłoża leżałoby czyste oddanie się Bogu.

Mam nadzieję, że broszura ta pomoże ludziom o orientacji duchowej zrozumieć, że wegetarianizm jest zakorzeniony w każdej światowej religii jako fundamentalna zasada i pozostaje tym samym czymś nieodzownym.

Jeśli nam, ludziom, uda się konsekwentnie zastosować to przekonanie we własnym życiu, to nie tylko istotnie przyczynimy się do zakończenia jednego z największych wykroczeń przeciw boskim

prawom natury – torturowania i zabijania miliardów<sup>10</sup> niewinnych zwierząt rocznie, ale także wspólnie będziemy uczestniczyć w przywróceniu prawdziwych zasad duchowych. Hare Krishna.

Sadhusangananda das  
Wiedeń, maj 1992 r.

Tłumaczył **Roman Rupowski**

**Vega!POL**

Książki o wegetarianizmie i prawach zwierząt

Więcej o wegetarianizmie i prawach zwierząt w Internecie:  
[www.wegetarianie.pl](http://www.wegetarianie.pl)

---

<sup>10</sup> ponad 2 miliardy bydła, ponad 20 miliardów drobiu oraz biliony ryb.